Nr. 131. We Lwowie czwartek dnia 25 kwietnia 1901 r. **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po $1\frac{1}{2}$ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu po ponownem otwarciu go po przerwie, mówił dalej p. Pernerstorfer. Oświadcza, że jego stronnictwo w interesie zdolności izby do pracy byłoby może gotowe odstąpić od nagłości wniosku, jednakże wczoraj zagrożono jednemu mowcy aresztowaniem, gdyby mówił o arcyksięciu.

Partja socjalistyczna twierdzi, że arcyksiążę ma takie same prawa, jak każdy inny, wolno mu przeto być gorliwym katolikiem, ale także wszyscy inni mają do niego te same prawa, jak do kogo innego, mogą też postępowanie jego krytykować. W Anglji — powiada mowca — można bez przeszkody pisać i mówić o osobie następcy tronu. Musimy bronić naszej wolności.

Wiedeń 24 kwietnia. P. Pernerstorfer w dalszym ciągu wywodów swoich twierdzi, że partja socjalistyczna nigdy jeszcze nie naruszała czci i tak ciężko doświadczanego monarchy, natomiast czynili to tacy patrjoci jak antisemici. Mowca przypomina zachowanie się antisemitów z powodu niezatwierdzenia dra Luegera na burmistrza Wiednia. W ciągu mowy Pernerstorfera p. Malik wykrzykiem obelżywym obraża antisemitów.

Dr. Lueger woła do prezydenta: „Panie prezydencie! Albo pan przywołasz Malika do porządku, albo uniemożliwimy dalsze obrady."

Prezydent na podstawie zapisków stenograficznych stwierdza wykrzyk obraźliwy i przywołuje Malika do porządku. Pernerstofer cytuje dalej rozmaite dzieła teologów, dowodzi na ich podstawie rzekomego niebezpieczeństwa klerykalizmu, oświadcza, że socjaliści są za równouprawnieniem wszystkich, dlatego też nie żądają ustaw wyjątkowych dla Jezuitów i prosi w końcu o przyjęcie swego wniosku.

Zabiera głos prezydent ministrów dr. Koerber i imieniem rządu oświadcza się kategorycznie przeciw wnioskowi Pernerstorfera, żądającemu zniesienia § 64 ust. karnej. We wszystkich państwach monarchistycznych, a także w Austrji członkowie rodziny cesarskiej zajmują stanowisko wyjątkowe. Jestto zasada uświęcona tradycją i przechodzi w spadku z pokolenia na pokolenia. (Huczne oklaski).

Dr. Koerber polemizując z Pernerstorferem powiada: W ostatnich dniach kilkakrotnie omawiano fakt objęcia przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickim *Schulvereinem*. Niektórzy wyrażali się o tem sympatycznie. To jest także krytyka. Inni omawiali ten fakt wprost nieprzychylnie. To już niewątpliwie jest krytyką.

W czasie, kiedy członkowie rodziny cesarskiej stawali na czele rządów, albo zarządów wielkich krajów, także bardzo często krytykowano postępowanie najwyższych naczelników administracji, jednakże krytyka nigdy nie była osobistą.

Nienaruszalność majestatu tronu obejmuje w tym punkcie nietylko najdostojniejszego monarchę, lecz rozciąga się także na członków jego domu. Paragraf 64ty ustawy karnej wyraża tę myśl zasadniczą i ma na celu zapobiedz krytyce osobistej. Jest to z ideą monarchiczną nierozerwalne. Tak też dzieje się we wszystkich państwach monarchicznych. W końcu prezyden ministrów reaguje na podniesione twierdzenie, jakoby funkcjonarjuszom policyjnym dano specjalne wskazówki zachowania się na zgromadzeniach, na których omawianoby sprawę objęcia przez arcyks. Franc. Ferdynanda protektoratu nad katolickim *Schulvereinem*. — Mowca stanowczo temu przeczy i zapewnia, że żadnych specjalnych wskazówek organom policyjnym w tej mierze nie udzielono.

Z koleji przemawia Wojciech hr. Dzieduszycki i imieniem Koła polskiego oświadcza, że głosować będzie przeciw nagłości wniosku Pernerstorfera. Wnioskowca zapewne sam wiedział, że wniosek jego nigdy nie stanie się ustawą. Mowca nie chce reagować na wywody Pernerstorfera, gdyż nie chce wdawać się w tę walkę. Ostrzega jeno izbę, aby się chroniła przed wplątaniem jej w walkę religijną. Powinniśmy się także strzedz, aby walka ta nie została zaniesiona aż do stóp tronu. Jest lekkomyślnością rzucać takie hasła do tej izby w chwili, kiedy z takim trudem osiągnięto to milczące zawieszenie broni, w kwestji narodowościowej (oklaski).

W końcu hr. Dzieduszycki apeluje raz jeszcze do izby, aby głosowała przeciw nagłości wniosku Pernerstorfera.

Potem na wniosek br. Ludwigstorfa dyskusję zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Jako mowca jeneralny *pro*, przemawia posel Malik. Zaznacza, że działalność katolickiego „Schulvereinu" jest wybitnie polityczną. Działalność polityczna jest każdemu „oficerowi" czynnemu, a zatem także w czynnej służbie pozostającemu arcyksięciu zabronioną. Mowca oświadcza w końcu, że każdy obywatel ma prawo żądać od następcy tronu, aby był politycznie objektywnym.

Jeneralny mowca (contra) bar. Morsey twierdzi, że najszersze koła ludności bardzo sympatyczne odniosły wrażenie, iż członek domu panującego objął protektorat nad tak pożytecznem towarzystwem. Mowca w ubocznych wywodach polemizuje z p. Pernerstorferem, wśród ciągłych przerywań ze strony szönererowców.

P. Steina, który gwałtownie przerwał Morseyowi i obraził przytem p. Susterszica, nazywając go łotrem, wiceprezydent Prade przywołał do porządku.

Morsey zakończył przemówienie swe tem, że katolicy zawsze z całą stanowczością odpierać będą zamachy na ich religję i na księży.

Następuje szereg sprostowań faktycznych. Między innymi zabiera głos poseł Menger i uważa zmianę paragrafu 64 u. k. za konieczną, jakkolwiek nie w drodze wniosku naglego. Twierdzenie prezydenta ministrów, jakoby treść tego paragrafu była z ideą monarchiczną nierozerwalną, jest w tej rozciągłości jak ten paragraf opiewa niesłusznem. Postanowienie karne za naruszenie czci należnej arcyksiążętom nie odnosi się do tych, którzy stają na czele stowarzyszeń polityczno-agitacyjnych. Mowca jest za przekazaniem wniosku Pernerstorfera komisji.

Dalej przemawiał poseł Klofacz w języku czeskim, po nim p. Schneider wśród ogólnej wesołości odczytuje ustępy talmudu, w czem mu socjaliści przerywają.

Przy głosowaniu nagłość wniosku Pernerstorfera znaczną większością odrzucono, a sam wniosek przekazano komisji prawniczej.

Z porządku dziennego przystąpiła izba do dyskusji nad § 3-cim ustawy należytościowej. Paragraf ten po długiem przemówieniu ministra skarbu przyjęto.

Następne posiedzenie izby odbędzie się w piątek.

Wiedeń 25 kwietnia. W dyskusji szczegółowej nad § 3 noweli o należytościach skarbowych, oświadczył minister skarbu Boehm-Bawerk, że § 3 jest najważniejszy i najwiecej interesujący z całego projektu. On to najsilniej odstępuje od rozporządzenia cesarskiego.

Mowca przemawiał dalej przeciw obu wnioskom, domagającym się zaprowadzenia napowrót opustów należytościowych, co musiałoby wpłynąć niesłychanie niekorzystnie na położenie finansowe państwa.

Izba przez przyjęcie wniosku komisji odda przemysłowi budowlanemu większe niezawodnie usługi, niż gdyby uchwaliła daleko idące wnioski. Minister nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności na ten wypadek, gdyby wskutek daleko idących uchwał, miało być uniemożliwione lub przewleczone przyjście do skutku niniejszej ustawy.

Po przemówieniu p. Offnera, Wrabetza i Noskego przyjęto § 3 i na tem obrady przerwano.

Minister sprawiedliwości odpowiedział na kilka interpelacyj, między innemi na interpelację pp. Schneckera, Dyka, Byka i towarzyszy w sprawie strzeżenia interesów stanu adwokackiego. Minister oświadczył, że wydane przez ministerstwo sprawiedliwości zarządzenia, które dały powód do rekryminacji, nie mają bezwarunkowo nieprzyjaznej dla adwokatów tendencji. Minister starać się będzie zawsze o popieranie jak najsilniej dobrych stosunków pomiędzy stanem adwokackim i stanem sędziowskim i pragnie, aby w tej mierze znalazł także chętne poparcie ze strony stanu adwokackiego.

Gorącem jest życzeniem ministra, aby interesowane czynniki zechciały zbadać sumiennie wszystkie te kwestje, które oddziaływują ujemnie na powagę i egzystencję stanu adwokackiego. W ten bowiem tylko sposób będzie mogło nastąpić polepszenie stosunków nietylko chwilowo, lecz także na dalszą przyszłość. Odpowiedź ministra przerywano kilkakrotnie oklaskami.

Przed zamknięciem posiedzenia wystosowało kilku posłów zapytania do prezydenta izby.

Na zarzut p. Bergera co do rzekomego powstrzymywania interpelacji odparł prezydent, że tego rodzaju zarzut jest zupełnie nieuzasadniony.

P. Berger (szenererowiec) użalał się w zapytaniu do prezydenta, że na posiedzeniu został, z powodu odezwania się, które nie było wcale obrażające, przez chrześcjańsko-socjalnych posłów zelżony w sposób prostacki. (Gwałtowne protesty ze strony chrześcjańsko-socjalnych).

Mowca wyraża życzenie, aby prezydent zechciał na konferencji przewodniczących stronnictw nakłonić przewodniczącego chrześc.-socjalnych dra Luegera do zaniechania obelg, w przeciwnym bowiem razie stronnictwo mowcy zrobi użytek z prawa pięści. (Wrzawa na ławach chrześc.-socjalnych).

Prezydent oświadcza, że zawsze karcił tych, którzy dopuszczali się obelg i tak też będzie czynił w przyszłości. W obecnym wypadku nie widzi powodu do jakiegobądź dalszego zarządzenia, gdyż p. Berger dopuścił się także prowokacji. (Wielki hałas na ławach wszechniemców).

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 25 kwietnia. Komisja przemysłowa ukończyła ogólną i szczegółową dyskusję w sprawie zmiany §. 60 ustawy przemysłowej. Postawiono szereg wniosków. Głosowa-

nie nad niemi odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Socjalno-polityczna komisja ukończyła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu obrady nad ustawą w sprawie skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla. Dłuższą dyskusję wywołał przepis zawarty w ustępie 6 § 3, wedle którego wyjątkowo może być udzielonem zezwolenie na dłuższe trwanie pracy, niż na to zezwala ustawa, a to po wysłuchaniu przedsiębiorstwa górniczego i opinji lokalnego wydziału robotników.

Komisarz rządowy, radca ministerjalny Zechner oświadczył na to, że rząd nie może przyjąć rzeczonego ustępu w podobnej redakcji.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Schuhmeiera 15 głosami przeciw 11, poczem uchwalono część projektu ustawy wedle przedłożenia rządowego, z drobnemi tylko zmianami, na które się zgodził komisarz rządowy.

Referent dr. Kolischer oświadczył, że z powodu przyjęcia wniosku Schumeiera i deklaracji, złożonej przez komisarza rządowego, los ustawy — zdaniem jego — jest zagrożony, wskutek czego też nie może przyjąć referatu w pełnej izbie.

W następstwie tego zarządził przewodniczący wybór nowego referenta, przyczem wybrano jednogłośnie ponownie dra Kolischera. Tenże zastrzegł sobie 24 godzin do namysłu co do przyjęcia wyboru.

Dziś wieczorem zbierze się komisja ponownie na narady.

Interpelacje.

Wiedeń 25 kwietnia. Pp. Menger i tow. wnieśli wczoraj interpelację do prezydenta ministrów w sprawie objęcia przez arcyks. Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem.

Rokowania z rządem.

Wiedeń 25 kwietnia. Koło polskie rozpoczęło na nowo rokowania z rządem w sprawie regulacji rzek i budowy kolei w Galicji. Jak słychać rokowania miały doprowadzić do pomyślnych rezultatów.

List p. Wohlmeyera.

Wiedeń 25 kwietnia. Wczorajsza *Reichspost* zamieszcza list posła Wohlmeyera. W liście tym p. W. powtarza wszystkie obelgi, jakie na onegdajszem posiedzeniu rzucił w twarz Voelklowi, a dalej oświadcza, iż pojedynku nie przyjmie, ale nie tylko z tego względu, że jest katolikiem, ale także i dlatego, że p. Voelkl nie jest zdolny do dania satysfakcji honorowej, co mu może udowodnić w sądzie.

Wojna.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Londyn 25 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Pretorji, że żona Bothy oświadcza, iż najwyższy czas, aby mąż jej zaprzestał dalszej walki, jako zupełnie bezcelowej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Jeszcze o protektorat.

Kolonja 25 kwietnia. Korespondent wiedeński do *Koeln. Ztg.* donosi, jakoby w kołach dworskich istniała pewna konsternacja z powodu objęcia przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda protektoratu nad katolickiem stowarzyszeniem szkolnem. Istnieje zamiar przypomnienia istniejącej, ale zapomnianej instrukcji, że żadnemu z arcyksiążąt nie wolno przyjmować protektoratów nad stowarzyszeniami bez zezwolenia cesarza. Korespondent atoli dodaje, iż nie ma mowy, aby arcyksiążę raz objąwszy protektorat miał go złożyć.

Cesarz Wilhelm mówi.

Bonn 25 kwietnia. Podczas wczorajszego komersu studentów, wygłosił cesarz Wilhelm mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć uniwersytetu w Bonn, poczem zakomenderował osobiście „salamandrę“. Cesarz był przedmiotem gorących owacyj.

Delcassé w Petersburgu.

Petersburg 25 kwietnia. Na cześć Delcasségo odbył się wczoraj wieczorem u hr. Lamsdorffa obiad galowy, na który przybyli wszyscy ministrowie i dygnitarze dworscy. Przed południem Delcassé odwiedzał ministrów rosyjskich. Dziś udaje się do Carskiego Sioła.

Paryż 25 kwietnia. *Echo de Paris* dowiaduje się, że podczas pobytu ministra Delcassé w Petersburgu, poruszoną zostanie także kwestja nowej pożyczki rosyjskiej.

§ 14.

Praga 25 kwietnia. Ponieważ prowizorjum budżetowe królestwa Czech, upływa z końcem b. m., uchwalił wydział krajowy udać się do rządu z prośbą, aby zechciał wyjednać dwumiesięczne przedłużenie prowizorjum w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Audjencje.

Budapeszt 25 kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj na osobnej audjencji nowo zamianowanego kardynała ks. Puzynę.

Podniesienie ceł w Niemczech.

Berlin 25 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza podanej przez niektóre dzienniki wiadomości, jakoby cła na pewne produkty zbożowe i na bydło były już stanowczo ustanowione.

Z Serbji.

Belgrad 25 kwietnia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowokreowanego senatu serbskiego.

Wiec stndentów.

Wiedeń 25 kwietnia. Bezimienny komitet studentów zwołuje na piątek wiec studentów w sprawie aresztowań studentów w Rosji.

Kongres antianarchistyczny.

Rzym 25 kwietnia. Dzienniki donoszą, iż znowu jest nadzieja zwołania tak pożądanej przez Włochy międzynarodowej konferencji antianarchistycznej. Niemcy i Francja zgodziły się już na zwołanie takiej konferencji.

Aresztowanie anarchisty.

Berlin 25 kwietnia. Półurzędownie zaprzeczono tu wieści, jakoby miano odkryć spisek na życie cesarza Wilhelma, przygotowany w Argentynie. — Dziś donoszą z pewnego źródła, że na statku „Halle“, który zawinął z Argentyny do Bremy, odbyto ostrą rewizję i aresztowano pewnego Włocha.

Strejki.

Genua 25 kwietnia. Ponieważ minister Zanardelli przyjął urząd sędziego polubownego, uchwaliło zgromadzenie robotników okrętowych, że bezrobocie należy uważać za ukończone.

Wypadki na kolei.

Paryż 25 kwietnia. Na stacji Saint Simon zderzył się pociąg wiozący pielgrzymów do Lourdes z lokomotywą. Jeden podróżny zginął na miejscu, 4 odniosło ciężkie skaleczenia a 20 lżejsze.

Leenwarden (w Holandji) 25 kwietnia. Wczoraj w południe wykoleił się tu pociąg osobowy. 3 podróżnych odniosło ciężkie, 5 lekkie skaleczenia.

Rjeka 25 kwietnia. Wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy wykoleił się wczoraj rano pociąg ciężarowy, przyczem 3 wagony zostały zdruzgotane, a 2 ze służby kolejowej odniosło lekkie skaleczenie.

Trzęsienie ziemi.

Rzym 25 kwietnia. Tutaj i w kilku innych miejscowościach dało się uczuć wczoraj popołudniu lekkie trzęsienie ziemi.

Wiedeń 25 kwietnia. Prezydent ministrów dr. Koerber i minister oświaty dr. Hartel wczoraj popołudniu wyjechali do Budapesztu.

Budapeszt 25 kwietnia. Nuncjusz Talliani odwiedził wczoraj ministra oświaty Wlassicza, który go następnie rewizytował.

Bonn 25 kwietnia. Przybył tu cesarz Wilhelm z następcą tronu. z okazji immatrykulacji tegoż na uniwersytecie tutejszym.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 25 kwietnia.

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Łucja z Lammermooru“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (25): Marka Ewang. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59, zachód o godzinie 6 minut 56

† **Jakób Nawrocki**, dyrektor Spółki wydawniczej *Słowa polskiego*, a właściwie redaktor i administrator tego pisma, zmarł wczoraj o godz. 5½ wieczorem po dłuższej chorobie w 48 roku życia. Zmarły odznaczał się niezwykłym sprytem, ruchliwością i pracą. Swojego czasu był administratorem *Nowej Reformy*, a do Lwowa sprowadził go p. Tadeusz Romanowicz, którego był szwagrem. *Słowo polskie* traci w zmarłym wybitnego współpracownika, gdyż był on *spiritus movens* tego pisma. Śp. Nawrocki był także właścicielem *Wieku XX.*

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Piskozuba, asystentem rysunków odręcznych w szkole realnej w Stanisławowie.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktów sądowych Oresta Kiselitzę w Kimpolungu i dr. Oresta Baleanu w Gurahumorze zastępcami prokuratora państwa w Czerniowcach.

P. Paderewski ma przybyć w przyszłym tygodniu na dwa dni do Lwowa, aby osobiście udzielić wskazówek w rozpoczętych przygotowaniach do opery „Manru“. Niezależnie od tego p. Paderewski przybędzie do Lwowa na pierwsze przedstawienie swej opery, które naznaczone zostało na dzień 27 maja.

Prezenty. Opróżnione gr. kat. probostwa *regiae collationis* nadało namiestnictwo: w Kobakach ks. Michałowi Walnickiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Bratkowcach: w Sołukowie ks. Piotrowi Czekulakowi, dotychczasowemu wikaremu w Zborze: w Trościańcu ks. Janowi Hurhalowi, dotychczasowemu wikaremu w Złoczowie.

Z armji. Cesarz zarządził przydzielenie pułkownika Józefa Laube, komendanta pułku ułanów obrony kraj. nr. 6, do boku inspektora kawalerji obrony kraj.: zamianował Stanisława Daneka, pułkownika pułku ułanów obrony krajowej nr. 2, komendantem pułku obrony krajowej nr. 6; zamianował pułkownika Ottomara Madlé, z korpusu sztabu generalnego, komendantem pułku piechoty obrony krajowej we Lwowie nr. 19; zarządził przeniesienie majora Maksymiljana Szczurowskiego, z pułku obrony kraj. nr. 36 w Kołomyji, do pułku piechoty obrony kraj. nr. 12 w Czasławie: zamianował lekarzem asystentem w rezerwie zastępcę lekarza asystenta dra Włodzimierza Witoszyńskiego, w p. piechoty obrony kraj. nr. 35 w Złoczowie.

Usunięcie się nasypu. Dyrekcja kolei państwowej donosi: Z powodu usunięcia się nasypu pomiędzy stacjami Hołowkowem i Korszowem na dniu 24 bm po pociągu osobowym nr. 313, opóźniły się pociągi nr. 301 i 319 o 3 godziny, a pociąg pospieszny nr. 304 o jedną godzinę. Chwilowo wstrzymany ruch towarowy na szlaku Chryplin-Kołomyja podejmie napowrót dziś wieczór pociąg nr 361.

XXXII walne zgromadzenie gal. tow. aptekarskiego odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu własnym towarzystwa przy ulicy Pańskiej l. 22. Zgromadzenie odbyło się przy współudziale 22 członków z ogólnej liczby 150. Obrady rozpoczęły się o godzinie kwadrans na jedenastą w nocy. Przewodniczył obradom p. Fryderyk Dewechy. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności ustępującego wydziału, poczem na wniosek komisji kontrolującej udzielono wydziałowi absolutorjum za czas urzędowania od dnia 2 stycznia 1900 do 31 marca 1901. Dochody towarzystwa w tym czasie wynosiły kwotę 15.446 kor., rozchody zaś 9229 kor.

Z kolei nastąpiły wnioski i interpelacje członków. Z tych najważniejszą, bo najbardziej „wentylowaną“ kwestją była sprawa uznania „ciągłości należenia“ do towarzystwa p. Karola Skiepińskiego. Mimo jasnego i umotywowanego przez p. Włodzimirskiego przedstawienia rzeczy, że p. Karol Skiepiński nie podpisawszy należytej deklaracji po zmianie statutu, przestał być członkiem, zgromadzeni 11 głosami na 19 uprawnionych do głosowania uznali „ciągłość należenia“ p. Sklepińskiego. Uchwalono dalej odpisać przeszło 2000 kor. jako kwotę zalega-

jących wkładek, które z góry można uważać za stracone.

Wybory dały rezultat następujący: prezesem obrany został p. Włodzimirski, wiceprezesem p. Jezierski. Do wydziału weszli: pp. Ehrbar, Deimant, Piepes-Poratyński, Dewechy, Bezucha, Hausberg, Rhein, dr. Rucker, dr. Mikolasch, Markowicz, Zeiner. Na tem zgromadzeni obrady o godzinie pół do drugiej w nocy zakończyli.

Cukiernia p. F. Grossa przy ul. Hetmańskiej, jedna z najstarszych we Lwowie, ma być z dniem 1 maja zwiniętą. P. Gross nie chce dalej dokładać do kosztów utrzymania cukierni i zamyka ją.

Budowa gmachów sądowych. We Lwowie bawi radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości, dr. Albert Roesch, w sprawie dalszej budowy gmachów sądowych. W podróży swej inspekcyjnej po Galicji, zwiedzał on w ubiegłym tygodniu w towarzystwie ministerjalnego radcy budownictwa, Skowrona, jako szefa departamentu dla tych budowli, wszystkie miejscowości wymagające, z powodu nieraz wprost niemożliwego umieszczenia sądów, natychmiastowego wszczęcia budowy odpowiednich gmachów.

Przeniesienie ze Lwowa zakładu karnego (Brygidek) zostało postanowione na korzyść Drohobycza, budowa zacznie się już w przyszłym roku, a sprawa ta zostanie ostatecznie załatwioną w myśl dążeń miasta.

Równocześnie postanowiono wznieść nowe budowle w Krakowie, Czerniowcach, Podgórzu, Mielcu, Białej, Muszynie i Bóbrce.

Zgubił się. Eljasz Kolatyński 12 letni chłopak, uczeń IV klasy, zamieszkały przy rodzicach przy ulicy św. Marcina, wyszedłszy dnia 22 rzekomo do szkoły, nie wrócił więcej do domu.

Awantura. Na ulicy Gródeckiej wywołał wczoraj awanturę okropną woźnica Michał Donaszewski. Upomniany przez policjanta, aby nie stał z wozem na rogu ulicy i nie tamował komunikacji, nagadał żołnierzowi głupstw. Kiedy go ten aresztował, rzucił się Donaszewski na policjanta i chciał go uderzyć, ale ten płazem szabli cios odparował. W jednej chwili powstało zbiegowisko i dopiero, gdy policjantowi drugi przybiegł z pomocą, udało się im awanturniczego woźnicę odwieźć — w jego własnej dorożce do aresztu.

Kąsający chory. Na oddziele chorób skórnych szpitalu powszechnego wywołał wczoraj chory Stefan Kuczma sprzeczkę z dozorcą, a następnie bójkę. W zapale walki Kuczma ukąsił dozorcę w palec. Ze względu na charakter choroby Kuczmy, ukąszenie przez niego dozorcy zadane, może u tego ostatniego wywołać poważne objawy chorobliwe.

Fałszywe banknoty. W banku hipotecznym zapłacił ktoś wczoraj kasjerowi panu W. fałszywą dziesiątką. Falsyfikat spostrzeżono dopiero, gdy przy wypłacie zwrócił banknot jako nieprawdziwy, Bank austro-węgierski.

Śmierć małżonki konsula niemieckiego p. Neumann'a w Liège wywołała w mieście powszechne współczucie. Pani Neumann'owa padła bowiem ofiarą tragicznego wypadku. Dnia 26 lutego r. b. niejaki p. van M. strzelił kilkakrotnie na ulicy Pont d'Avroy w Liège do pana P., którego posądzał i podobno słusznie, że jest kochankiem jego żony. Nieszczęście chciało, że jedna z kul trafiła w przechodzącą właśnie panią Neumann'ową i utkwiła jej w brzuchu. Rana sama przez się nie była niebezpieczna, lecz pani N. przechodziła tylko co zapalenie płuc; nastąpiła zatem recydywa i to taka ciężka, że o uratowaniu chorej mowy być nie mogło. Skonała po strasznych cierpieniach.

Dział ekonomiczny.

— **Spadek cen nafty.** Z powodu rozwiązania kartelu naftowego, spadły ceny nafty na 32 koron za 100 klgr. Dawna cena kartelowa wynosiła 38·25 koron. Z drugiej strony producenci surowca podwyższyli jego cenę. Da się to dotkliwie uczuć rafinerjom, które same surowca nie produkują.

— **Petersburg** 25 kwietnia. Dyskont giełdowy zniżono na $5^{3}/_{4}$ procent, względnie na 7 procent.

Wiedeń 24 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 697·75, Akcje węg. Zakł. kred. 698·50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 562·—, Akcje Laenderbanku 423·—, Akcje Bankvereinu 488·50, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 691·25, Akcje kolei południ. 101·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 515·—, Akcje kolei Północnej 6230, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 474·50, Akcje Rima Muranji 503·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.795, tow żel. —·— Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 307·—, Oblig. węg. indemn. 92·80. Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koron. 92·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·35, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·90; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, Losy tureckie 110 —, Marki 117·55, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 24 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 247·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 245·75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 400·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 257·75; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·50. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·—; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k. 146·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 72·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·50; Ofen 40 zł. 159·—; Palffy 40 zł. m. k. 159·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 202·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 74·—;

— Cesarz jest dla księcia więcej niż naczelnikiem rządu — rzekłem, nie chcąc wprost odpowiedzieć.

— Ja to wiem, ale cóż mnie to obchodzi? Ja potrzebuję oddychać swobodnie, iść naprzód bez żadnych więzów.

Wstał, ręce założył na krzyż, głowę odrzucił nieco w tył. Wspaniale wyglądał.

— Cesarz chce koniecznie zaręczyć mnie z królową holenderską. Na szczęście młoda monarchini posiada charakter niezależny, a intrygi dworskie nie wywierają na nią żadnego wpływu. Gdyby ona wiedziała, jak ja jej wdzięczny jestem za jej obojętność!...

W Berlinie, mimo niepowodzenia pierwszych kroków w tej mierze, upierają się jednak widzieć we mnie przyszłego małżonka królowej. Dlatego uciekłem z Berlina.

— Ale w takim razie — rzekłem z uśmiechem — dlaczego książę zakupiłeś tyle fotografij królowej?...

— Ach, to tak!... Pan mnie śledziłeś?... Otóż to, co powiem, wyda się panu nieprawdopodobnem, a jednak tak jest: ta, którą kocham, jest podobną do królowej!...

— Jeszcze jedno podobieństwo.

— Tak, trzeba przyznać, że podobieństwa grają wielką rolę w mojem życiu.

Rozmowa, zszedłszy na ten ton, musiała doprowadzić do dalszych zwierzeń. Książę nie ukrywał przedemną nic ze swoich projektów i nadziei. Wyznał, iż zamierza bądź co bądź zaelubić tę, którą jego serce wybrało.

— Opowiadania gazet nie są dokładne. — Rzeczywista prawda tak wygląda:

Będzie temu rok blisko, zamiłowanie moje w ornitologji zaprowadziło mnie aż w Ardeny, gdzie spodziewałem się powiększyć mój zbiór jaj ptasich. Znużony długą wędrówką, zatrzymałem się w Wilverwiltz, w loży wielkiego księcia. Przyjął mnie nadleśny, który mieszkał tam ze swoją siostrzenicą, młodą dziewczyną, olśniewającej piękności.

mi pierścionek. Ściągnąłem go czemprędzej z palca i podałem księciu.

— Ten pierścionek nigdy do niej nie należał.

W głowie mojej powstała nagle myśl; czy ta niby księżna, nie była przypadkiem ową wieśniaczką, w której książę był zakochany? Było to istnem nieprawdopodobieństwem ale, że byłem wzburzony, niezadowolony, zrobiłem złośliwie tę uwagę.

W zachowaniu się księcia nastąpiła natychmiast nadzwyczajna zmiana; twarz jego stała się groźną, oczy rzucały błyskawice. Poskoczył ku ścianie, żeby z niej zdjąć dwie szpady i krzyknął głosem strasznym:

— Nie wolno panu żartować z rzeczy świętych i drogo mi za to zapłacisz!

X.

Marzenie o swobodzie.

W rozmaitych okolicznościach, a mianowicie wobec największych niebezpieczeństw, składałem dowody krwi zimnej; ale gdy ujrzałem księcia, rzucającego się ku wiszącym na ścianie pałaszom, przyznaję się, że zadrżałem.

Stanął mi w oczach skandal, jaki wywołałby ten szczególny pojedynek w lokalu ambasady; dzienniki niemieckie krzyknęłyby zaraz, że to była zasadzka, zamach morderczy, a rząd waszyngtoński nie mógłby być bardzo zadowolony ze skandalu, który skompromitowałby cel mojej misji.

Te kilka uwag przebiegły przez moją głowę w krótszym czasie, aniżeli ten, którego potrzebowałem na ich pisanie i podyktowały mi sposób postępowania, może brutalny, niezgodny ze zwyczajami wielkiego świata, ale nie miałem wyboru. Rzuciłem się na księcia i objąłem go żylastemi rękoma; jego wysokość zdziwiony tym niespodzianym atakiem, zachwiał się. Nastąpiła krótka walka. Książę Edryk był silny

Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·— ; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 390·—.

— **Berlin** 24 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·50, Staatsbahny 148·40, Disconto Comandit 189·—, Berlińskie Tow. handl. 154·25, Laura 215·75, Bochumer 200·75; Kolej połu wschodnio pruska 87·20, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 99·—, Kolej Meridional 135·50, Losy tureckie 113·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 181·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 339·75, Lombardy 24·75 Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 127·25, Kanada Profered 92·90 Akcje żeglugi hamburskiej 122·50.

— **Wiedeń** 24 kwietnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 23·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k 84·75 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do — —. Tendencja pewna.

Berlin 24 kwietnia. Austr. banknoty 85·— spirytus 44·20.

Paryż 24 kwietnia. 3% renta 101·25; mąka 23·60.

Frankfurt 24 kwietnia. Austr. kredyty 219·50; Kolej państw. 148·80; Laura —·— Disconto 189·40; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

JAN FRYDRYCH

c. k. profesor IV. gimnazjum

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 24. kwietnia 1901 r. w 58 roku życia.

W smutku pogrążona żona z synem, wnuczką i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 4 tej po południu z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 2 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, d. 24 kwietnia 1901. 290

„Concordia". — A. Kurkowski.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek o godzinie 7-mej wieczór

Łucja z Lammermooru

wielka opera romantyczna w 4 aktach, a 6 odsłonach, muzyka Donizeti'ego.

OSOBY:

Henryk Aston	p. Szymański
Łucja	pni Marek
Edgar Rawenswood	p. Myszuga
Lord Artur Buklaw	p. Jaroński
Rajmund Bidebent	p. Jeromin
Alicja	pni Kasprowiczowa
Norman	p. Kiczman

Nadesłane.

Dr. Zenon Leńko

operator,

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16 i ordynuje **w chorobach chirurgicznych** od godziny 3—5 popołudniu.

Drobne Ogłoszenia

po **10** halerzy za 10 wyrazów: następne po $1\frac{1}{4}$ hal.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp.

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

i mógłby się był bronić długo, ale znajdował się w gorszej pozycji i niebawem leżał na ziemi.

Padając, uderzył czołem o róg stołu, krew trysnęła... purpurowa nitka spływała zwolna, mięszając się w arabeski grubego dywanu, zaścielającego podłogę.

Rana ta, na szczęście lekka, zamiast spotęgować gniew mego przeciwnika, uspokoiła go widocznie, gdyż powstał prędko i przycisnąwszy chustkę do czoła, rzekł głosem łagodnym, prawie muzykalnym:

— Czy przebaczysz mi to uniesienie kapitanie?

— Ależ z duszy serca! — odrzekłem wyciągając do niego rękę — ale książę się zraniłeś...

— Eh! to nic, draśnięcie, na które zresztą zasłużyłem zupełnie...

Co za szczególny charakter u tego księcia: zarówno wyniosły, jak ludzki, zarówno porywczy, jak rozsądny, stosownie do tego, jak ulegał sercu albo rozumowi.

Te nagłe zmiany, pozwalające twarzy jego uśmiechać się zaraz po gwałtownym wybuchu gniewu, na podobieństwo podmuchu huraganu, który czasem odkrywa szmat lazuru w pośród chmur groźnych, zauważyłem był już podczas pierwszej naszej rozmowy, jeżeli tak nazwać można to, cośmy mówili z sobą w wagonie.

Prosił, nalegał, groził, a potem czując wyrzuty sumienia z okazji dziwnej propozycji, którą mi uczynił, usiłował mnie rozczulić.

W całej tej jednak werwie młodzieńczej przemagało zawsze szlachetne poczucie słuszności.

To też z prawdziwą radością powitałem tę nową w nim zmianę i gdy rzekł:

— A teraz, kochany kapitanie, bądźmy przyjaciółmi i pomówmy rozsądnie.

— Dalibóg, złote słowa, mości książę — zawołałem.

— A pańskie uczucia germanożercze?

— Ustępują wobec nieszczęść... wygnańca, a przynajmniej tak, jak wygnańca.

— Moje nieszczęścia... wyrażenie jest nieco za silne: powiedzmy raczej: moje przykrości. Zresztą, ja się nie żalę.

— Zostawiasz to pan duszom tkliwym.

— A niech je licho porwie! Zdawałoby się, że jakaś banda spiskuje przeciw mojej spokojności, a mnie właśnie tylko o spokój chodzi.

— Wymaganie nie lada. A cóżby robiła polowa ludzkości, gdyby jej nie pozwolono zajmować się interesami drugiej połowy?

— Widzisz, kapitanie, ja jestem, a przynajmniej chciałbym być tylko prostym szlachcicem.

— A cesarz?

— Jego cesarska mość nie wiele robi sobie ze mnie; ja „tam" już nie wrócę.

A po chwili dodał:

— Jestem oficerem i kocham armję; ale nauka jest mistrzynią, którą uwielbiam, a której tak, jakbym chciał, oddać się nie mogę. Zazdroszczę temu księciu Monaco, który pędzi życie na pokładzie swego yachtu, oddany swoim poszukiwaniom naukowym na morzach jeszcze niezbadanych, zdala od ludzi, a pod okiem Boga.

Edryk zdawał się zapominać o mojej obecności, a ja słuchałem do głębi wzruszony tych melancholicznych zwierzeń, wypowiadanych tonem serdecznej ufności.

— Mając lat dwadzieścia pięć — mówił dalej — człowiek zna już siebie, wie czego chce i dokąd dąży, wszak prawda? Otóż ja odkryłem, rzecz zresztą dawno już odkrytą, że swoboda, to rzecz nader cenna i dlatego odrzuciłem wszystkie propozycje małżeńskie. Bo wyobraź sobie kapitanie, żeby naprzykład twój prezydent uparł się wybrać ci żonę, nieporadziwszy się twego serca.